

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 6 == Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 == Kor. 7.50, mies. 75 kop. == Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnożenie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek == 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opakach: mies. Rbl. 1.25 == Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 == Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 == Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 == Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Walki koło Borzymowa i w Karpatach.

Głos rzeczywistości.

Z powodu kucia w dalszym ciągu przez Prusy ustaw wyjątkowych przeciw Polakom, „Gaz. Warsz.” pisze:

Im gorzej idą sprawy niemieckie na teatrach wojny, tem hojniejszy jest rząd niemiecki — dla Polaków pod panowaniem rosyjskiem i austriackiem. W iluzjonie politycznym zjawil się już bismarkowski polski „Pufferstaat“ z granicą nieokreśloną na zachodzie, gdyż niewiadomo, jak daleko sięgają „względy strategiczne”. Urzeczywistnienie tego projektu byłoby, oczywiście, dla Niemiec środkiem tymczasowym, a jednocześnie smutną koniecznością, która miałaby zapobiedz zorganizowaniu się sił polskich nie pod czujną kontrolą Niemiec.

Idealem pozostaje stan dotychczasowy kwestii polskiej. Głosi to wyraźnie znany profesor prawa, Anschuetz, przeciwnik terytorjalnych zdobyczy Niemiec w Europie. Utworzenie niezawisłej Polski — mówił na zgromadzeniu publicznym — byłoby niebezpieczeństwem. Polska powinna pozostać podzielona, jak obecnie. Jako państwo-bufor Polska w przyszłości odegrałaby tylko rolę nowej Belgii. Dlatego należy nie dać Polakom.

Ziemie polskie zaboru pruskiego skazane są na największą z germanizację. Chciano — jak mieliśmy już sposobność wyjaśnić — dokonać tego procesu przed spodziewanym starciem zbrojnym z Rosją. Przed tem, nim sprawa polska siłą wypadków wysunęta będzie na arenę międzynarodową. Obliczano, że wysiłki jednego pokolenia niemieckiego wystarczą, aby wytworzyć przewagę żywiołu niemieckiego nawet w Ks. Poznańskim. Dopóki Prusy nie zgermanizują „swoich“ Polaków, nie mogą realizować swych planów dalszej, tradycyjnej ekspansji na wschód słowiański.

Jasny dla myślących politycznie ludzi cel dążeń niemieckich w sprawie polskiej znalazł jaskrawe potwierdzenie. Przy otwarciu sejmu pruskiego rząd wznowił projekt ustawy parcelacyjnej, której zadaniem jest całkowite uniemożliwienie parcelacji polskiej.

Z chwilą wybuchu wojny gorliwcy prusofilscy w prasie galicyjskiej starali się uspokoić nienawiść do Prusaków szerokich sfer opinii polskiej, pamiętającej wrześnię i strajk katowanej diatwy szkół ludowych. Drzymała i wywłaszczenie — rozgłaszaniem wiadomości o zmianie kursu antypolskiego w Prusiech. Zapewniano o rozwiązaniu stowarzyszenia hakatystów, stwierdzono, że w szkołach ludowych wprowadzono polski język wykładowy. Ministrowie pruscy zapewniali, że po wojnie — aby nie dawać teraz powodu do pogłosek o słabości rządu — skasowane będzie całe ustawodawstwo wyjątkowe, zwrócone przeciwko Polakom.

Wszystkie te informacje miały na celu wprowadzenie w błąd społeczeństwa. „Ostmarkenverein“, ów wszechwładny rząd przyboczny, silniejszy od poszczególnych ministrów, oświadczył, że zawieszona czas wojny swe czynności — uczyniły to wogóle wszystkie związki polityczne o charakterze zaczepnym w Niemczech w myśl hasła zawieszenia broni — ale, że po wojnie czeka hakatystów jeszcze większe pole działania i energiczniejsza praca. W szkołach ludowych pozostał nadal kij najważniejszym środkiem pomocniczym do „nauki pogładowej“ w języku niemieckim, przypominającej nauczanie głuchoniemych. Wszelkie próby posłów polskich uzyskania jakichkolwiek zapewnień co do ustępstw politycznych spełzły na niczem.

Prawo to znakomicie ograniczyło wzrastający ruch parcelacyjny, ale nie zatamowało całkowicie parcelacji, zwłaszcza sąsiedzkiej, ani przechodzenia wielkich majątków niemieckich i gospodarstw chłopskich w ręce Polaków. Temu ostatniemu zjawisku zapobiedz ma ustawa o umocnieniu własności niemieckiej, która polega na udzielaniu taniego kredytu

hypotecznego własności niemieckiej pod warunkiem nie sprzedawania ziemi Polakom. Ustawa o wywłaszczeniu daje możność nabywania przez Komisję kolonizacyjną tych majątków polskich, które to uważa za potrzebne dla swych celów germanizacyjnych.

Nowa ustawa parcelacyjna ma uniemożliwić całkowicie parcelację polską, robiąc konkurencję niemieckiej, i przyspieszyć proces emigracji żywiołu polskiego do siedzib ojczystych.

Odpowiedzią na złudzenia jest wniesienie projektu ustawy parcelacyjnej, której namiętnie domagali się od pewnego czasu hakatysty, przełamując opór pruskiego ministra rolnictwa bar. Schorlennera. Nowa ustawa ma być ukoronowaniem całego systemu polityki agrarnej, zmierzającej do wyzucia Polaków z ziemi. Gdy setki milionów, przeznaczonych na Komisję kolonizacyjną, wskutek przeciwdziałania polskiej opinii publicznej, używane były w ostatnich dziesięcioleciach głównie na ratowanie zrujnowanej wielkiej własności niemieckiej, która zaczęła szybko topnieć, zaczęto poszukiwać nowych sposobów wznowienia stanu posiadania niemieckiego i złamania oporu polskiego. Naprzód zawiła się głośna nowella osadnicza, uniemożliwiająca Polakom budowanie nowych domów mieszkalnych na rozparcelowanych majątkach.

Pozornym motywem tego kroku rządu pruskiego, któremu towarzyszy okrzyk: „wyzbądźcie się wszelkiej nadziei“, jest chęć pokazania zagranicy, że Niemcy czują się bardzo silne i że nie obawiają się rozgoryczenia Polaków. Jest to styl fanfaronady niemieckiej. Istotny motyw wyłuszczył minister pruski, mówiąc, że Niemcy nie zamierzają zmienić dotychczasowej polityki wobec Polaków, bo „nie mogą własnymi rękami niweczyć długoletniej pracy nad najściślejszym zjednoczeniem polskich prowincji z monarchją pruską“.

Niemcy nie mogą, jak szczerze wyznają, wyrzec się tępienia polskości. Mogą ludzi błyskotkami naiwnych i zaślepionych Polaków, ale nawet w czasie wojny, która rozstrzyga o losie Prus, nie potrafią bodaj na chwilę zejść z drogi historycznej, wzdłuż której usypane są mogiły ludów słowiańskich.

Konsekwencja w pochodzie na wschód jest dla nich rzeczą ważniejszą, niż liczenie się z garścią prusofilów, niż nawet dolewanie oliwy do ognia nienawiści, który płonie ku nim w zaborze pruskim. Może głos surowej rzeczywistości przemówi wreszcie do tych nielicznych, którzy szukają w swem zaślepieniu argumentów do sympatyzowania z Prusami.

Legiony w Królestwie.

„Gaz. Warszawska“, której głos w sprawach obecnych, wymagających decyzji narodowej, uznać należy za miarodajny, pisze z powodu Legionów:

„Sprawa organizacji Legionów Polskich ruszyła szybko z miejsca. Liczny napływ ochotników, którzy widocznie czekali tylko postawienia jej na tym gruncie, na którym postawił ją Komitet Narodowy, z drugiej zaś strony szczerze ofiary pieniężne, składane Komitetowi Organizacji Legionów, świadczą o tem, jak drogą narodowi naszemu jest sprawa walki z potęgą pruską, walki z odwiecznym wrogiem Ojczyzny. Prawda, że naród nasz bierze już w tej wojnie udział ogromny i ponosi najcięższe ofiary, niemniej przeto okazuje gotowość do ofiar jeszcze większych, gdy powstaje formacja wojskowa, polska w składzie, dająca nam możność dobrowolnego i otwartego wystąpienia przeciw Niemcom, walczenia z nim imiennie, jako Polacy, w oddziałach polskich. To jest główne źródło zapala, jaki się obecnie wśród ogółu naszego, wśród naszej młodzieży ujawnił.

„I ten zapal jest zrozumiały. Jeżeli po wybuchu wojny wiele naszej młodzieży wstąpiło do szeregów rosyjskich, chcąc się przyczynić według swych sił do zwycięstwa nad Niemcami, to o ileż chętniej muszą iść, gdy wiedzą, że mogą się odznaczyć nie tylko oso-

biście, że czynami swymi mogą przynieść chlubę swemu narodowi, że te czyny będą zapisane, jako czyny polskie.

„Nikt nie ma i nie może mieć złudzenia, że Legiony stanowią armję polską; każdy rozumie, że jest to tylko nieliczna względnie część armji rosyjskiej, do której społeczeństwo nasze, dawszy to, co przypadało dać z obowiązku, daje obecnie z ochoty, z dobrej woli, radując się, że ma taką możność zaznaczenia swego udziału w walce. Wstępująca w szeregi Legionów młodzież musi rozumieć i dobrze to sobie uświadomić, że podejmuje obowiązki równe z wszystkimi żołnierzami tej armji, że spełnić te obowiązki bez zarzutu, bez uchybienia do samego końca nakazuje zwykła uczciwość, poczucie narodowego dobra i polski honor żołnierski, którego sztandar zawsze stał wysoko.

„Jeżeli Komitet Narodowy uznał, że może popierać Legiony tylko wtedy, gdy będą zorganizowane, jako wojsko regularne, z oficerami, mianowanymi przez sztab armji, to właśnie dlatego, iż chciał, ażeby one miały obowiązki wyraźne, ścisłą dyscyplinę wojskową i dowództwo odpowiedzialne. To tylko według kierowników naszej polityki dawało pewność, że Legiony nie wyrodzą się w oddziały luźne, że w ten sposób zapewniona będzie ich wysoka wartość wojskowa, ich użyteczność dla naszej sprawy, ich wreszcie dobra żołnierska sława.

„Trzeba też podkreślić jak najmocniej, że w tej wielkiej chwili dziejowej, w której waży się losy państw i narodów, dusza polska zwraca swój wzrok nie ku pozorom, nie ku zewnętrznym dekoracjom, które mogą schlebiać powierzchownym uczuciom, ale ku rzeczy samej, ku temu, byśmy skutecznie mogli się przyczynić do zwycięstwa nad naszym nieprzejednanym wrogiem, byśmy mogli jak najmocniej swój udział w tej walce podkreślić“.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędowo dn. 22 (4 lutego) (P. A. T.)

„W Prusach Wschodnich wojska nasze w dn. 21 (3 bm.) posunęły się wśród walki nieco naprzód po obu brzegach Szesupy, w okręgu Lasdehnen.

„Na lewym brzegu Wisły bitwa pod Borzymowem i Wołą Szydłowską toczyła się z nadzwyczajną zawziętością; przeciwnik usiłując przerwać nasz front, zastosował szyk niezwyklej zwartości. Na przestrzeni około 10-ciu wiorst wprowadził do boju 7 dywizji, popieranych przez 100 baterji. Niektóre dywizje rozwijały się na froncie zaledwie około wiorsty. Nasz kontratak rozpoczął się w nocy na 21 (3 bm.), przyczem na całym froncie bitwy zawiązała się uporczywa walka na bagnety. Nam udało się zmusić nieprzyjaciela do przejścia do działań obronnych. Pod Borzymowem zdobyliśmy dwie linje okopów nieprzyjacielskich. Od Gumina nieprzyjaciela odrzucono; po szczególnie zaciętych walkach ręcznych wojska nasze wdarły się do zabudowań dworskich w Woły Szydłowskiej, które nieprzyjaciel utrzymywał w ciągu 2 dni, i zdobyły je; jednak stojąca w pobliżu gorzelnia pozostawała dn. 21 (3 bm.) jeszcze w ręku nieprzyjaciela. Bitwa toczy się dalej z tą samą zaciętością.

„W Karpatach walki rozwijają się dalej na fron-

cie od dukielskich do wyszkowskich przełęczy. Pod Świdnikiem, w dolinie rzeki Laborcz i w kierunku użockim wojska nasze posunęły się naprzód, zabrawszy do 2000 jeńców i 10 karabinów maszynowych. Na przełęczach Tucholka i Beskid wojska nasze w ciągu ostatnich dni stawiały bohaterki opór, wytrzymując do 10-ciu ataków na bagnety i kończąc je kontratakami. Dnia 21 (3 bm.) postanowiono ściągnąć wojska z tych przełęczy na przygotowane poprzednio pozycje. Nacierające tu nieprzyjacielskie siły są bardzo znaczne. Próby nieprzyjaciela posunięcia się naprzód w okolicy przełęczy Wyszkowskiej i pod Tatarowem odparto ze znacznymi dla nieprzyjaciela stratami.“

(Szeszupa — lewy dopływ Niemna, rozpoczynający się na terytorium Królestwa Polskiego, a wpadający do Niemna w Prusach Wschodnich pod Ragneta. Świdnik leży po węgierskiej stronie przy zbiegu gościńca ze Żmigrodu i Dukli, w odległości około 25 klm. na południe od Dukli. — Blinno wieś w powiecie rypińskim. — Red.).

Przebieg działań wojennych

według „Arm. Wiest.“ z d. 22 (4) (PAT).

W Prusach Wschodnich 19 i 20 (1 i 2) rozwijały się w dalszym ciągu działania. Po zawładnięciu lasami w rejonie Lasdehnen na południe od Darkian wojska rosyjskie zajęły wieś Meduniszki i umocniły się na lewym brzegu rzeki Angerap. Na reszcie frontu toczyły się drobne starcia oddziałów wywiadowczych.

W rejonie prawego brzegu dolnej Wisły Niemcy wykazywali działalność ożywioną, ale junacki kontratak wojska rosyjskiego odrzucił ich z powrotem. Pod Blinnem atak niemiecki również został odparty, zabraliśmy do niewoli dowódcę batalionu, 3 oficerów, 100 szeregowców. Po tamtej stronie wielu rannych i zabitych, po rosyjskiej stracie nieznaczne.

Pod wieczór 19/1 (1/2) wojska rosyjskie w walce zajęły osadę Skempe na lewym brzegu Wisły.

W ciągu tych dni główna akcja rozwijała się w rejonie Borzymowa i Gumina, i Woli Szydłowskiej, gdzie Niemcy energiczną wykazywali działalność, skoncentrowawszy wielką ilość artylerji polowej i ciężkiej i wprowadzając do akcji znaczne siły. Energetyczne i namiętne ataki, rozpoczęte 19/1 (1/2), w ciągu tych dni trwały dalej, zwłaszcza zażartością i uporem odznaczały się ataki w rejonie Gumina, gdzie walka przybrała charakter bardzo poważny. Ataki szły na zmianę z kontratakami. Niektóre okopy przechodziły z rąk do rąk, a miejscami dochodziło do walki na bagnety, ale wojska rosyjskie utrzymały swoje pozycje. Przeciwnik, otwierając ataki i ponosząc ogromne straty, nie przerywał ataków, wprowadzając do walki nowe siły. Artylerja rosyjska według opinii dowódców zadawała nieprzyjacielowi straszne straty, rozpraszając ogniem jego gęste masy. Wiele baterii niemieckich zmuszono do milczenia. Na pozostałym froncie lewego brzegu Wisły walka artyleryjska była najsilniejsza w okolicach Inowłodzi; miejscami — niewielkie próby częściowych ataków.

W Galicji między drogami do przełęczy Dukielskiej i do Munkacza trwają walki. Dnia 19/1 (1/2) w kierunku Mezö-Laborcz waleczne wojska rosyjskie bagnetami rugowały przeciwnika, zabierając 7 dział, 5 karabinów maszynowych, 9 oficerów sztabowych, 11 oficerów i 707 szeregowców.

W rejonie Baligrodu cały dzień 20/1 (2/2) toczyły się uporczywe walki, ale wojska rosyjskie nie przestawały posuwać się naprzód.

W rejonie Raglawy przeciwnik znowu przeszedł do ofensywy, ale został odparty, przyczem wojska rosyjskie zabrały 11 oficerów i 240 szeregowców.

W rejonie Lutowsk energiczny atak rosyjski odparł na zachód uporczywie walczącego przeciwnika, przyczem jego ataki zostały odparte z wielkimi dla niego stratami.

W kierunku do Użoka wojska rosyjskie, ścigając cofającego się przeciwnika, posuwają się naprzód. W dniu 20/1 (2/2) do godz. 6 wieczór wojska rosyjskie wzięły tutaj do niewoli 1000 jeńców. Straty przeciwnika ogromne. Na jednej tylko wyżynie naliczono 500 trupów.

W kierunku Munkacza na Huszt walki w dalszym ciągu rozwijają się i noszą charakter zacięty. Przeciwnik w znacznej sile prowadzi szalone ataki, ponosząc ogromne straty. Ataki te wojska rosyjskie odpierają ogniem i bagnetami. W nocy na 19/1 (2/2) w walce na bagnety został zniesiony cały batalion niemiecki. Walki trwają dalej.

W kierunku Marmorosz kanonada artyleryjska.

TUCHOLKA—BORZYMÓW.

Plotrogród, 22 (4) (PAT.) W trzydniowej walce pod przełęczą Tucholka nieprzyjaciel atakował wieloma batalionami dwie rosyjskie kompanie, zajmując wyżynę. Po ataku dnia 20 (2) bm. nieprzyjacielowi udało się złamać bohaterki opór słabych liczebnie obrońców tej góry i wzmocnić się na niej. Sztabkapitan Dergaczew, dowodzący batalionem rezerwy, wykonał gwałtowny kontratak i po zaciętej walce na bagnety wyparł Niemców z tej góry.

Jeńcy niemieccy, wzięci pod Borzymowem i Wola Szydłowska podają, że dywizje, rzucone do

szturmu na pozycje rosyjskie otrzymały po nieprzyjacielskiej stronie nazwę dywizji śmierci, ponieważ uważają je na przeznaczone na zagładę. Walka jest tu niezwykle krwawa, wskutek tego, że prowadzona jest prawie zwartymi kolumnami na bardzo wąskiej przestrzeni. Podczas rosyjskiego kontrataku kompanie niemieckie w okopach wycinano do nogi. Szczególnie rozpaczliwy opór stawiali Niemcy, zajmujący zabudowania dworskie w Woli Szydłowskiej, które wojska rosyjskie zdobyły o godz. 10 m. 30 rano dnia 21 (3) bm.

Ze względu na zwartość szyków wojskowych walki te stanowią zadziwiający wyjątek w nowszej historii wojen i przypominają walki pod Borodino.

NADESŁANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Przedstawiciel Kijowskiego Oddziału Twa Rosyjsko-Amerykańskiej Manufaktury Gumowej p. f. „Treugolnik“ w Piotrogradzie, ma zaszczyt zawiadomić Sz. Odbiorców o swem przybyciu do Lwowa Hotel Europejski 17. 195 K. Niczewski.

Wojna z Turcją.

W TURCJI.

W Konstantynopolu pod przewodnictwem Goltza odbyła się konferencja, w której między innymi uczestniczył Enwer-pasza i Talaat-bej. Mówią, że postanowiono na naradzie wobec fatalnego położenia armji tureckiej na Kaukazie trzymać się taktyki defenzywnej i wojska tamtejsze zwiększyć siłami z Syrii. Wojska trackie postanowiono pozostawić w miastach w obawie desantu nieprzyjacielskiego w celu zaatakowania Konstantynopola. W stolicy samej panuje zamęt i głód, wskutek czego rząd postanowił zwiększyć liczbę wagonów w celu dowiezienia najniezbędniejszych produktów.

Kaukaski teren walk.

Mało stosunkowo uwagi zwraca się na kaukaski teatr wojny; nie tam ściera się główne siły, nie tam rozstrzygną się losy świata. — Przecie teatr ten zasługuje też na uwagę choćby z powodu, że wojska, walczące tam, znajdują się w warunkach walki bardzo trudnych, innych zupełnie, niż w Europie, i przeto walki tam staczane inny mają charakter.

Sprawiają to tamtejsze warunki terenowe i klimatyczne. Bitwy europejskie, toczone przeważnie na płaszczyznach (pomijając walki w Karpatach i południowy teatr walk we Francji), co najwyżej z niewielkimi stosunkowo wzgórzami, wyrobiły się w długą, uporczywą walkę pozycyjną, przy której znajdują szerokie zastosowanie wszystkie wynalazki współczesnej techniki, dostarczane prędko, wygodnie, przy pomocy szeroko rozgałęzionej sieci komunikacyjnej.

Inaczej walki kaukaskie. Kaukaz przecinają dwie linje kolejowe: linja z Batum do Baku i z Tyflisu przez Aleksandropol do Dżulpy z odgałęzieniem do Karsu.

W trakcie budowy była jeszcze droga kolejowa do Sarykamysza, gdzie niedawno temu zostali pobici Turcy, i druga, już na terytorium perskiem, z Dżulpy do Tebrysu. Po stronie rosyjskiej istnieje jeszcze pewna ilość bardzo dobrych „dróg wojennych“ i gorszych o wiele dróg górskich. Po stronie tureckiej kolei niema żadnej, a drogi są... na mapach. Jest wprawdzie droga pocztowa z Trebizondy przez Erzerum do Bajazetu, ale na niej kończy się sieć komunikacyjna.

A sposób walk europejski wymaga koniecznie dróg i to dróg dobrych. — Toczą się przecież na całej swej rozciągłości w górach, pokrywających całą Armenję, całą Małą Azję, górach, których szczyty dochodzą do czterech i pięciu tysięcy metrów, górach, pomiędzy którymi doliny wspinają się na parotysięczne wysokości (Erzerum leży np. w wysokości 1900 m. nad poziomem morza). Jadąc w ubiegłym roku wzdłuż brzegów Malej Azji, zwiedziwszy nieco teren dzisiejszych walk, położony bliżej Morza Czarnego, widziałem wszędzie puste, bezleśne, niegościnne szczyty, idące szeregami, smutnymi, jednostajnymi, jeden za drugim, nużącymi oko, pozbawione różności jakiegokolwiek. Samsun, Kerasonda, Trebizonda, to jedyne miejsca nadmorskie, w których góry rozstępują się nieco i w kotlinach zdołały pomieścić się większe zbiorowiska domów, większe miasta, stanowiące główne ognisko, łączące dziś turecką Armenję ze stambulską stolicą.

Im dalej od morskiego brzegu, tem góry te wyższe, tem przykrzejsze. Drogi więc poczynają po zboczach, nad przepaściami — jechać coraz gorzej, coraz uciążliwiej. Ów pocztowy gościniec erzerumski przechodzi miejscami w pas wyrównany chyba tylko względnie, pełen dziur, wybojów, kamieni w lesie, w pasmo kaluż i błot, gdy zejda deszcze. Wioski, raczej osady ubogie, pojawiają się zrzadka. Mieszkańcy ich, Ormianie czy Turcy, raczej bandytom, niż obywatelom ottomańskiego państwa, stają się podobni. Uprawnej ziemi prawie niema, są tylko wielkie, niezbyt bogate pastwiska i zaczynają się lasy, cisnące się od szczytów górskich po doliny.

W głębi kraju, gdzie już nie byliśmy, góry rosna

jeszcze bardziej, dochodząc często granicy wiecznych śniegów, wysuwając się dziwnymi stromymi stożkami Araratu do wysokości 5200 m.

Nic dziwnego więc, że zimy nie mogą być zbyt łagodne. W chwili, gdy wyjeżdżałem z Tyflisu (w pierwszych dniach grudnia) panowały w armeńskich górach mrozy prawie trzydziestostopniowe; doliny zaścieniała gruba warstwa śniegu; z gór poschodziły w dół lodowe płaszczyzny.

Jakież w takich warunkach toczyć się mogą europejskim stylem wojny? Niema dróg i żołnierze muszą iść pieszo; armaty, amunicja posuwa się naprzód z wolna; dla utrzymania łączności korpusów nie można operować szybkimi marszami, którym nie wydaży po błotach, śniegach czy lodach artylerja. Oszańcowywać się po europejsku trudno, trzeba posługiwać się prawie wyłącznie, wybornymi zresztą, obronami pozycjami naturalnymi.

Dopiero w świetle tych wszystkich okoliczności, z jakimi mają do czynienia armje na każdym kroku, można ocenić, z jakimi trudnościami przyszło walczyć armjom i w jak trudnych warunkach uzyskane być mogło zwycięstwo.

Okolica miasta Batum, gdzie również pojawili się Turcy, jest jednak odmienna. Tu w szerokiej, żyznej dolinie Rion, gdzie kończy się podgórze Imeretji i Armenji, panuje nawet w zimie temperatura wysoka, która przy ogromnej ilości opadów umożliwia rozwinięcie się niezmiernie bogatej roślinności. Na pysznych bulwarach oglądaliśmy tam palmy i cyprysy, w okolicach między gestwami lasów widać herbaciane pola. Ale to tylko zakątek pola walk, zakątek, który wojna ledwie musnęła, gdy Turcy, korzystając z ofensywy rosyjskiej na Erzerum, podeszli pod Batum. Dziś z tamtych stron wiadomości niema żadnych; boje główne szły w okolicach Ardaganu i Sarykamysza, skąd, jak donosiły telegramy, Turcy zostali odpartci i cofają się szybko ku swej granicy.

Dr. St. B.

Na Bałkanach.

RUMUNJA — BUŁGARJA.

Sofja 22/I (4/II) (PAT.) Towarzystwo „Dobru-dza“, mające na celu zachowywać charakter bułgarski niedawno przyłączonej do Rumunii prowincji, ogłosiło deklarację, w której, wobec pogłosek o rumuńsko-bułgarskich pertraktacjach wynurza swoje sympatje i pragnienia, aby się urzeczywistniło szczere porozumienie między obu sąsiednimi państwami. Stawia ono jednak warunek, iż anektowane terytorjum znowu będzie ustąpione Bułgarii, tudzież, że Bułgarom mieszkającym w Rumunii będą nadane szkolne i religijne swobody na wzór swobód, jakie mają Rumuni w Bułgarii.

BUŁGARSKI NASTĘPCA TRONU.

Sofja 22 (4 bm.) (P. A. T.) Następca tronu Borys wstąpił niedawno do świeżo utworzonej akademii wojskowej, w której przedzie całkowity kurs, jako oficer armji bułgarskiej. Dzienniki oceniają ten fakt z zadowoleniem, że przyszły monarcha za młodości ćwiczy się w naukach wojskowych.

WYJAŚNIENIA W SPRAWIE WYWOZU W RUMUNJI.

Bukareszt, 22 (4) (PAT.) Ogłoszono urzędowie, że niektóre dzienniki zamieściły wiadomość, jakoby do Rumunii przybyło 200 wagonów austriacko-niemieckich do wywiezienia towarów, zakupionych przez te mocarstwa. Jest to nieprawda. W ostatnich dniach do Rumunii nie przybył ani jeden wagon z zagranicy z takim przeznaczeniem.

Na morzu.

ZATOPIENIE KRAŻOWNIKA NIEMIECKIEGO.

Buenos-Aires, 21 (3) (PAT.) Według doniesień gazet australskich, krążownik zatopił koło Patagonii niemiecki krążownik pomocniczy, a dawny statek handlowy firmy Werman.

NAPAD NIEMCÓW NA STATEK SZPITALNY.

Paryż, 20 (2) (PAT.) Urzędowy komunikat ministerstwa marynarki mówi:

Dnia 19 (1) lutego o godz. 5 popoł. łódź podwodna niemiecka o 15 mil na północny wschód o Havru wyrzuciła torpedę, na szczęście bez skutku na angielski statek szpitalny „Asturia“. W ten sposób niemiecki statek złamał zasady konwencji haskiej z roku 1907.

Wiadomości telegraficzne.

STRACENIE ZABÓJCÓW ARCYKS. FRANCISZKA FERDYNANDA.

Kopenhaga 22 (4 lutego) (P. A. T.) Z Serajewa donoszą, że Cabrinowicz, Jowanowicz i Ilicz, skazani na śmierć za zabójstwo arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, zostali straceni w więzieniu. Milowicz i Karlowicz zostali ułaskawieni i kara śmierci zamieniona im została na 10 lat więzienia.

ZJAZD MINISTRÓW WE FRANCJI.

Paryż 22 (4) (PAT.) Prezydent dał śniadanie na cześć Barka i Lloyda George'a, na którym uczestni-

czyli posłowie rosyjski i angielski, tudzież ministrowie francuscy.

Walki w Kamerunie.

Paryż 22 (4 bm.) (P. A. T.) Gubernator Afryki podzwrotnikowej donosi, że wojska francuskie po dwudniowej walce zajęły posterunek Bertua w centralnej części Kamerunu. Ten sukces jest ważny, ponieważ oznacza dalszy ciąg ruchu skierowanego w celu otoczenia wojsk niemieckich.

Uśmierzenie bunfu w Ameryce południowej.

Pretorja 22 (4) (PAT). 4 oficerowie i 400 Burów stanowiących część wojsk powstańca Maritza, poddało się także w Kekemori. 529 powstańców, w tem 43 oficerów poddało się razem z przewodcą Kempem.

PSY SANITARNE.

Wierzy, 22 (4) (PAT.) Do armii czynnej wyprawiono oddział z 10 psów sanitarnych. W tresurze znajduje się jeszcze 12 psów.

POMOC MEDYCZNA.

Saloniki, 22 (4) (PAT.) Przybyła tu komisja rumuńska w celu przyjęcia materiałów medycznych Czerwonego Krzyża, oczekiwanych z Ameryki i z Włoch w liczbie 24 wagonów.

OCHOTNICZY GRECCY.

Saloniki, 22 (4) (PAT.) Konsulat francuski wysłał w celu przyłączenia się do legionu greckiego w armii francuskiej 200 Greków-ochotników, walczących w północnym Epirze.

POŁĄCZENIE KOLEJOWE ZE SZWECJĄ.

Helsingfors, 22 (4) (PAT.) Wznowiono prace około drogi żelaznej z Karungi-Chaaparanta. Według doniesienia głównego dyrektora kolejowego zarządu w Szwecji budowa odnogi będzie ukończona 1 października bież. roku. Na budowę rząd szwedzki asygnował w przeciągu roku 600.000 koron, a 1,042.400 koron na rok 1913.

SPRZENIEWIERZENIE.

Helsingfors, 22 (4) (PAT.) W dniach ostatnich uciekł z Helsingforsa dyrektor tow. „Hermes“ Lemunin-Kosknen i zarządca domu towarowego Fagerholm. Sprzeniewierzenie, dokonane przez pierwszego, wynosi 150.000 mk., a przez drugiego 20.000 mk.

WYBUCH W KOPALNI.

Bachmut 22 (4) (PAT.) W Armeńskiej kopalni węgla wybuchł patron dynamitowy, wskutek czego czterech robotników zostało rannych.

ZAPASY ZBOŻA WE FRANCJI.

Paryż 22 (4 bm.) (P. A. T.) W komisji rolniczej parlamentu minister rolnictwa David stwierdził, że dzięki przedsięwziętym środkom zapasy zboża są zapewnione. Ceny zboża powinny stać normalnie.

Waszyngton 22 (4 bm.) (P. A. T.) Ambasador angielski zażądał formalnie wydania Kanadzie Niemca von Horna, oskarżonego o usiłowanie wysadzenia mostu kolejowego i o zamach na życie kilku ludzi. Von Horn zwrócił się do ambasadora niemieckiego z prośbą o obronę wobec zamiaru rządu amerykańskiego wydania go Kanadzie.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 4 lutego b. r.)

Godzina (Czas lwoowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	736.86	-2.4	WSW.1	0.0	-1.0	-4.4
2 popoł.	736.96	-1.0	WSW.2			
9 wiecz.	736.56	-1.9				

Uwaga: Pochmurno, śnieg nieznaczny koło południa.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano —5.0 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W czwartek „Z dobrego serca“, komedia w 1 akcie L. Rydla; część muzyczno-wokalna z udziałem 6-letniego pianisty Jedrusia Celińskiego; „Pocałunek“, żart sceniczny, i „Czuła struna“, operetka w 1 akcie Cherville'a i Thibaut'a.

— Teatr w Kasynie miejskim gra dziś po raz drugi znakomitą komedię w 3 aktach M. Bałuckiego p. t. „Ciepła wdówka“, która spotkała się z gorącym przyjęciem ze strony licznie zebranej na wtorkowej premierze publiczności. Nadzwyczaj wesoła atmosfera gościła bez przerwy podczas tego przedstawienia, a często rozlegał się homeryczny śmiech po sali. Najlepszym zaś dowodem doskonałej gry artystów były burze oklasków ze strony rozbawionych widzów. Jutro grana będzie po raz pierwszy świetna komedia w 3 aktach Henryka Bernsteina, przekł. z francuskiego p. t. „Złodziej“ — w doskonałej obsadzie artystów — z pp. Luną Nałęczówną, H. Latoszyńską, S. Hierowski, K. Okornickim, J. Dobrzańskim i M. Pellem w głównych rolach. Nadzwyczaj wesoła treść sztuki i udział wymienionych poważnych sił artystycznych dają rękojmię trwałego powodzenia tej rzeczy. Tembardziej, że należy ona do najlepszych utworów utalentowanego komedjopisarza francuskiego z współczesnej doby, jakim jest Bernstein, powołany obecnie do służby w czynnej armii francuskiej, gdzie pełni on wojenne obowiązki automobilowe. Oba powyższe przedstawienia uzupełnią produkcje muzyczno-wokalne w wykonaniu znanych ulubieńców publiczności: pp. R. Rogińskiej, H. Millera i „dziewiątki“ chóru technicznego. Nadto od jutra rozpocznie swoje występy p. Wanda Tarnawiecka, która odśpiewa piosnki francuskie z XVIII stulecia.

— Ofiary dla ludności Galicji. Ministerstwo komunikacji wydało rozporządzenie utworzenia specjalnej kolei i zaprowadzenia odpowiednich ksiąg dla ładunków, ofiarowywanych dla dotkniętej wojną ludności Galicji.

— „Kijów—Galicji“. Czytamy w „Dz. Kij.“: „We wtorek w Kijowie odbyła się kwesta na rzecz ofiar wojny w Galicji. Pomimo że urzędowo kwesta na ulicach miała się rozpocząć o godzinie 6 rano, już one-gdaj przed północą ukazały się pary kwestarzy w restauracjach, kukierniach i przed teatrami. Zbieranie ofiar, jak i przy poprzednich kwestach rozpoczęło się na krańcach miasta i targach. Następnie około godziny 10 kwestujący ukazali się na ulicach centralnych. Jednak zbieranie ofiar w dniu wczorajszym szło ospale. Prócz kwesty na ulicach w niektórych sklepach odbywała się sprzedaż rabatowa na rzecz

komitetu. Poza tem pod pomnikiem Stołypina urządzono były dwa namioty z dywanów, w których sprzedawano rozmaite widokówki z życia wojskowego i emblematy. Hojniejszym ofiarodawcom ofiarowywano jako upominki rozmaite artystyczne przedmioty z gliny. Wreszcie do komitetu centralnego od niektórych instytucji wpłynęły większe ofiary.“

— Ś. p. dr. Dobrski. We czwartek zmarł w Warszawie znany lekarz dr. Konrad Dobrski, urodzony w Warszawie w r. 1849, ukończył Szkołę Główną. Znalazł się podczas wojny francusko-pruskiej na studiach za granicą, pracował w szpitalach wojennych w Mannheim i w Toul. Po powrocie do kraju został asystentem kliniki dżagnostycznej przy profesorze Baranowskim. Wkrótce też zasłynął jako doskonały lekarz-praktyk. Jednocześnie pracował na polu naukowym, w zakresie piśmiennictwa lekarskiego i w różnych instytucjach. W r. 1875 został sekretarzem Warsz. Tow. Lekarskiego, w 1877—79 r. redagował „Pamiętnik Tow. Lek.“, redagował „Zdrowie“ w r. 1878—79. Przełożył pracę Niemeyera o „Syfilisie“, „Listy o fizjologii“ Vogta, tłumaczył i popularyzował Darwin, wydał „Atlas anatomiczny“ Luskiego. Założył także jeden z najpierwszych w Warszawie dom zdrowia.

Największe jednak zasługi położył około doniosłej instytucji naukowej „Kasy Mianowskiego“. Należąc do jej założycieli, przez szereg lat był jej sekretarzem, a zarazem bardzo troskliwym opiekunem; od lat kilku stanął na jej czele, jako prezes komitetu.

Zgonowi temu towarzyszy powszechny żal. Zmarły osierocił żonę, dr. medycyny, Annę Tomaszewicz-Dobrską i syna Ignacego.

— Z Gradonaczelnictwa. Gradonaczelnik m. Lwowa skazał administracyjnie osoby następujące: 1) Jonaż Nyczik za rozpowszechnianie fałszywych pogłosek o działaniach ruskich wojsk na jeden miesiąc aresztu. 2) Wasyl Szekita za upajanie szeregowców na dwa miesiące aresztu (po raz wtóry). 3) Anna Tymko za rozsiewanie fałszywych pogłosek na 2 tygodnie aresztu. 4) Aron Monik za kupno rzeczy u szeregowców na dwa tygodnie aresztu. 4) Michał Kuliszek za sprzedaż napojów gorących na 15 dni aresztu. 6) Józef Kotuszyński za sprzedaż wódki i utrzymywanie tajnego domu rozpusty na grzywnę 100 rubli z zamianą na areszt przez przeciąg jednego miesiąca. Wreszcie ukarano 30 osób za chodzenie po mieście bez przepisowych przepustek grzywnami od 5 do 25 rb. z zamianą na areszt od jednego do siedmiu dni.

— Działalność Lwowskiego Towarzystwa ratunkowego za miesiąc styczeń przedstawia się następująco: W miesiącu styczniu wzywano pomocy ogółem 673 razy. Między innymi internowano w wypadkach: złamania kości 30, zwichnięcia stawów 3, wykręcenia stawów 22, stłuczenia 42, otarcia skóry 9, rany tłuczone 77, rany miażdżone 1, rany darte 9, rany cięte 102, rany klute 12, rany postrzałowe 2, rany z ukąszenia 9, oparzenia 10, odmrożenia 5, ciała obce 22, wstrząśnienie mózgu 1. — Zastąpienia nagłe: choroby wewnętrzne 42, choroby inne 22, ból zębów i wyjęcia tychże 91, udar mózgowy 2, padaczka i drgawki 6, histeryja i nerwica 1, obłąkanie 1, krwotoki 7, poronienia 3, porody uliczne 6, upicie się 1, zaccadzenia 5, fałszywy alarm 2. — Zamachy samobójcze: postrzał 1, rzucenie się z wysokości 1. — Przypadki upicia się 2. — Przejechania i potrącenia: przez wozy 2, przez automobile 9. Ukąszenia przez psy 5. Wypadki na saneczkach 4. — Od początku roku 1915 było wezwań 673. Od założenia Towarzystwa, t. j. od roku

10

Milkowski o sobie.

Urywek z nieznannej autobiografii.

(Ciąg dalszy).

Z jedną z nich sprowadziła nas potrzeba zaciągnięcia pożyczki. Była to kobieta mniej więcej czterdziestoletnia, przystojna, tęga, ospowata — może była ponętna, kiedy ją młodość zdobiła. Bawiła się ona w miłosierdzie, pożyczając na lichwę, litując się nad dłużnikami i polecając go Bogu najwyższemu. Wzięliśmy od niej dziesięć czy dwanaście dukatów na miesięczną srebrną mojej żony, za wypłacany miesięcznie procent roczny 100 prc. Jeden dukat mieniała na dwa dukaty rocznie. Procent taki uchodził w czasach ostrych za miłosierdzie w Serbji. Dla nas był on miłosierdziem w rzeczy samej, zdarzały się bowiem momenty, w których nam bieda w całej nagości swojej w oczy zaglądała.

Dwa szczególnie momenty takie pamiętnymi mi są.

Ponieważ żyć musieliśmy z gotówki, gdy przeto zapas brzęczącej monety umniejsza się, ścisaliśmy sobie żołądki, wprowadzając do nich artykuły co najtańsze: mleko, chleb i jarzyny. Przez czas pewien żywił się szpinakiem. Raz chłop przyniósł sporo grzybów, które mi się jadalnymi wydały, a ponieważ mało za nie żądał, kupiłem je dla usunięcia ze stołu naszego na dni parę szpinaku. Spożyliśmy je nad wieczorem przy herbacie i potrułi się. Dotknęło to nas dwoje — dziecko spało, a pijący z nami herbatę Maurycy Chodylski grzybów nie jadł. Gdy się objawiły symptomy otrucia, Chodylski, który znał stan nasz finansowy i wiedział, iż ani na lekarza, ani na lekarstwa nie mamy, wszystko mi co w woreczku posiadał wysypał i w przerażeniu uciekł, zostawiając nas

na łasce bożej. Jad tych kryptogamów nie uśmiercił nas jednak pomimo, żeśmy ani lekarstw nie zażywali, ani po lekarza nie posyłali. Żona moja mocno dni kilka chorowała, ja prędko przyszedłem do siebie.

Drugi wypadek tak się wyraził. W r. 1866, latem, zagościła w Belgradzie cholera. Ludzie w mieście, niby zatrute muchy, marli; kto mógł, wynosił się: książe wyjechał, ministrowie powyjeżdżali, wszyscy wyżsi urzędnicy stanowiska poopuszczali, pozostawiając stolicę pod dozorem podwładnych swoich, którzy co począć nie wiedzieli. Dzwony pogrzebowe jęczały od rana do wieczora, ogłaszając panowanie pary dobranej: zarazy i przerażenia. Zaraza szczególnie srożyła się w mieście, czerpiąc bogate zasilki w śmieciach ulicznych, brudach domowych i miazmatach, nawiewanych z trzęsawisk szeroko rozlegających się na lewym brzegu Dunaju. Na Wraczar zaglądała ona sporadycznie.

Zaglądnęła do nas — zapadła moja żona. Znajdowałem się w momencie owym w posiadaniu kilku sztuk złota i pewnej ilości monety srebrnej. Zapasik ten miał nam na czas dłuższy starczyć. Zagrożenie życia ukochanej przezemnie kobiety, matki trojga już natenczas dzieci, usunęło mi wzgląd na jutro. Nieobecność lekarzy Polaków, którzyby żonę moją bezinteresownie leczyli, zniewoliła mnie wezwać zamieszkałego na Wraczarze Czecha, dra Walenta, i ani jemu, ani na aptekę nie żalować grosza. Grosz się też wyczerpał prędko. Niebezpieczeństwo w dni kilka minęło wprawdzie, ale się jeszcze nie rozpoczął był dla chorej okres rekonwalescencji, kiedy się już sakiewka moja doszczętnie wypróżniła i dawać mi się począł uczuwać symptomy, zapowiadające chorobę. Zwalczałem je kroplami, przez Łatkiewicza, który był do Belgradu na początku objawów w mieście zarazy zajrzał, zapisanemi. Zdawało mi się, że to przemienie. Żony trwożyć nie chciałem — obsługiwałem ją, udając zdrowego i, gdy mi grosza zabrakło, a zastawia-

ani co, ani komu nie miałem, postanowiłem sprzedać jedyny, jaki nam pozostawał przedmiot wartościowy: duży kocioł miedziany. Sprzedać go komu innemu na przedce nie było można, chyba tylko kotlarzom. Warsztaty kotlarskie znajdowały się w mieście, w parowiorstwowym od mieszkania naszego oddaleniu. Należało z kotłem do nich pójść. Ubrałem się więc w kocioł, głowę do środka wkładając i z nim na głowie, do stóp prawie okryty, udałem się, celem zdobycia trochę grosza, na czarszję (rynek). Nim doszedłem, siły moje pod ciężarem słaby i ataki choleryczne fały kilka do zatrzymania się mnie zmuszały. Dowłóktłem się nareszcie. Pierwszy kotlarz, do którego się zgłosiłem, ofiarował mi za kocioł połowę wartości, drugi — mniej niż połowę; powróciłem do pierwszego, ten atoli dawał mi jeszcze mniej — musiałem kocioł sprzedać za bezcen. Gdybym nie sprzedał, nie byłbym już w stanie napowrót go odnieść. Zirytowany, zmęczony, wracałem do domu z pieniędzmi i z chorobą wewnątrz, w którą jeszcze nie wierzyłem, dla której jednak za-trzymywać się musiałem.

Z powrotem miałem niekonięcznie pocieszające widowisko. Na jednej z ulic, na środku, w oczach moich kobieta umarła.

Ufałem kroplom Łatkiewicza. Głównie chodziło mi o to, ażeby stan mój przed żoną utaić. Wchodząc przeto do niej, oblicze odpowiednio nastroiłem, coś przemówić chciałem — język mi posłuszeństwa odmówił, przed oczami żółte, zielone, czerwone, przesuwać się począły plamy, nogi się podemną ugjęły — runąłem na podłogę jak długi.

Jam upadł — żona wstała. Z łóżka się zerwała i w tejże chwili wyzdrowiała.

(d. n.)

1893 — 124.695. Służbę bezustanną pełniło 6 lekarzy, 3 służących sanitarnych, 3 woźniców. Towarzystwo rozporządza 4 karetami i 3 parami koni.

— Na tropie sprawców kradzieży u p. Kwaśniewskiego. Do jednego z tutejszych złotników zgłosiło się dzisiaj rano dwu jegomościów z propozycją sprzedania mu jakichś precjozów. Złotnik ów, podejrzewając coś nieczystego, posłał po złotnika p. Kwaśniewskiego, okradzionego niedawno doszczętnie. P. Kwaśniewski poznał w przedstawionych rzeczach swoje precjoza, wskutek czego owych jegomościów aresztowano. Jegomościowie nazywają się Czaplą i Wild, a tłumaczą się oni, że kupili drogocenne rzeczy od jakiegoś żyda z pl. Krakowskiego. Przeprowadzona u Czaplę i Wilda rewizja wykazała cały stos rzeczy, pochodzących widocznie z kradzieży.

— Wypłata zaliczek dla urzędników. Od rana dzisiaj w lokalach komisji do wypłat zaliczek na pensje urzędnicze wre nader żywy ruch. Szczególny ścisk panuje w komisji, gdzie skupiają się kolejarze.

— Złodzieje rumuńscy. Berischowi Stürmowi skradziono 200 koron i kilkadziesiąt rubli. Na gorącym uczynku schwymano dwu złodziejów rumuńskich. Pieniądze skradzione znaleziono w rękawie.

Gazeta polska w języku rosyjskim. Jak donosi „Rus. Słowo“, Polski Komitet Narodowy zamierza wkrótce rozpocząć wydawnictwo gazety polskiej w języku rosyjskim w celu informowania Rosji o życiu Polski.

○ „Warszawa“ w Odesie. Zupełnie analogicznie jak „Lwów“ w Wiedniu. Na każdym bowiem kroku w Odesie żydzi spotykają znajomych z Warszawy, którzy stamtąd zbiegli. Przenieśli się tedy do Odesy teatry żydowskie ze wszystkimi warszawskimi artystami żydowskimi.

Udział Anglii w wojnie.

Piotrogród 22 (4 bm.) (P. A. T.) Dziś, kiedy prawdziwy stan rzeczy w Anglii staje się coraz widoczniejszy, należy przypuszczać, że rozpowszechnianie wątpliwości, co do przedsięwzięć wojennych Anglii dokonywane jest przez agentów niemieckich. Niemniej pogłoski takie są rozpowszechniane i trzeba na nie odpowiedzieć.

Temu, kto skłonny jest do przypuszczeń, że Anglicy dostarczyli swym wojskom zawiele komfortu i że je pieszcza, wystarczy spędzić chociaż godzinę w którymkolwiek punkcie pod Ypres i Labasse, aby te iluzje zostały rozwiane.

Neutralna prasa donosiła, że Anglicy przygotowują się do wojny bez pośpiechu i mają zamiar walczyć trzy lata. To jest nieprawdą, gdyż aczkolwiek nasi sojusznicy gotowi są walczyć nie trzy, ale nawet 30 lat — to jednak głównym ich celem jest możliwie najszybsze zwalczenie Niemiec.

Dawały się słyszeć ubolewania, że Anglicy nie zaprowadzili u siebie powszechnej służby wojskowej. Na te ubolewania można odpowiedzieć, że gdyby Anglicy nawet zaprowadzili powszechną służbę w początkach wojny, to i tak nie mieliby teraz na pozycjach więcej ludzi, niż mają.

W rzeczywistości Anglicy wysłali do Francji niewielką, lecz poważnie przygotowaną armię ekspedycyjną i przez to spełnili wszystko, czego Francja mogła się po nich spodziewać. Następnie Anglia wysłała na kontynent posiłki, przewyższające to, co było zrazu zamierzone. Wielka Brytania rozporządza jeszcze całym miljonem, który będzie w niedługim czasie wysłany. Ludzie dziwiący się temu, dlaczego Anglia tych sił nie wysłała, zapominają o tem, że przed wysłaniem wojska na wojnę, należy je wyćwiczyć, uzbroić i zaopatrzyć we wszystko niezbędne. Normalna siła liczebna wojsk Wielkiej Brytanii znana jest całemu światu. I gdy przed Anglią stało zadanie uzbroić jeszcze milion, a może i dwa — wtedy trzeba było przystosować fabryki, ustawić nowe maszyny do wyrobu broni, co też wypełniono.

Anglia robi absolutnie wszystko, co trzeba; pracuje dzień i noc i niedługo już na pola bitew wyjdzie nowa armia angielska, która musi być tak zaopatrzona, aby być w stanie prowadzić wojnę do Renu i dalej.

Należy wspomnieć o flocie angielskiej, o wojnie, którą Anglicy prowadzą w innych częściach świata, i o widocznych sukcesach, które Anglicy osiągnęli dzięki zabezpieczeniu od napadów i dzięki wielkim zasobom ich państw. Niemcy rozumieją stan rzeczy lepiej niż wszelakiego rodzaju krytycy, oceniając należycie całą wagę przygotowań Anglii i tego nie ukrywają.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

POLSKA W CYFRACH.

Ruch współdzielczy w Polsce.

(Ciąg dalszy o Galicji, p. nr. 46).

„Spółki mleczarskie“, przekształcone niedawno w myśl zasad kooperacji wytwórczo-zarobkowej przez stworzony specjalnie do tego celu Patronat przy Wydziale krajowym, są jednym z najlepszych rozsądników idei współdzielczości wśród ludu rolni-

czego. Młody ten ruch wykazał już w r. 1912 przeszło 100 takich spółek, rozwijających się pomyślnie. Wydział krajowy zaczął organizować wyższego typu spółki związkowe, okręgowe, które byłyby przejściem do stworzenia fabryk mleczarskich.

Siłę wytwórczą i finansową tych kooperatyw wyrazi się w cyfrach przeciętnych dla jednej spółki: członków 153, udziałów 1450 kor., rezerw 790 kor., wierzytelności 2310 kor., wartość inwentarży 7.690 kor., długów i strat 8.608 kor., zysków 384 kor., produkcji 57 cent. metr.

Inne kooperatywne organizacje, liczne w kraju, grupują się w kilku centralnych organizacjach, z których najważniejszymi są: Biuro Patronatu Wydz. kraj. (87 spółek) i Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych (99 stow.). Wiele kooperacji idzie samodzielnie (134 stow.). Wszystkie te stowarzyszenia dzielą się na: wytwórcze, spożywcze, rolniczo-handlowe, przemysłowo-handlowe, budowlane, parcelacyjne i inne o różnych celach.

Obok polskich, silnie rozwijały się organizacje ruskie, z których większość grupowała się koło centrali: „Kr. Sojuszu rewiz.“ (w liczbie 218) i „Rusk. rew. Sojuszu“ (st. r. w liczbie 17), oraz spółki żydowskie, z których brak sprawozdań. W celu porównania zestawimy i polskie i ruskie stowarzyszenia w następujących cyfrach:

	w polskich	w ruskich
ilość towarzystw	320	235
„ członków	48.311	56.216
udziały	9,297.000	6,389.000
rezerwy	2,532.000	361.000
gotówka	914.000	159.000
nieruchomości	15,364.000	3,761.000
zapas towarów	7,492.000	1,532.000
długi	64,671.000	8,543.000
kredyt udziel.	52,304.000	3,286.000
strata	249.000	30.000
sprzedaż tow.	96,864.000	22,337.000
czysty zysk	883.000	89.000

Ruskie spółki gromadziły większą ilość członków, operowały natomiast znacznie mniejszym kapitałem i materiałem. O sprawności i sile będą świadczyć cyfry odnoszące się do jednego towarzystwa. Przeciętnie wypadało na 1 spółkę:

	polską	ruską
ilość członków	151	239
udziały	29.053	27.187
rezerwy	7.913	1.536
gotówka	2.856	676
nieruchomości	48.013	16.004
zapas towarów	22.475	6.519
długi	202.100	36.353
kredyt	163.513	13.977
strata	778	127
sprzedaż tow.	302.700	95.476
czysty zysk	2.760	378

Obie tablice powyższe dowodnie wykazują większą zasobność polskich spółek, trzy razy bowiem więcej zbywają, względnie produkują towarów i tyłuż mają nieruchomości, większą odznaczają się sprawnością, albowiem przy prawie jednakowych udziałach potrafiły zgromadzić większą ilość kapitału i więcej wytworzyć, widocznie przez większą zdolność poręki członków. Natomiast spółki ruskie odznaczają się dwa razy większą ostrożnością, niż polskie, wynika to z porównania własnego majątku (udziały, rezerwy, gotówka, nieruchomości, zapas i sprzedaż towarów) do długów i strat, co w polskiej spółce wynosi 413.154 : 202.878 kor., w ruskiej zaś 147.398 : 36.480 kor. Nie wynika z tego brak przeczności gospodarce w polskim towarzystwie, długi bowiem, służące przeważnie za podstawę kapitału obrotowego, nie dorównują połowie majątku, a zdolność zaciągania ich może również świadczyć o sprawności i przedsiębiorczości.

Jeszcze wyraziściej przedstawi się porównanie, jeśli zestawimy cyfry przeciętne, dotyczące się jednego członka (ruskie w nawiasie): udział 192 (114) kor., rezerwa 52 (6.4), gotówka 19 (2.8), nieruchomości 318 (67), zapas towarów 149 (27), długi 1.338 (152), kredyty udzielone 1.083 (59), strata 5 (0.5), sprzedaż towarów 2.005 (400), czysty zysk 18 (1.6) koron.

Ogółem zabór austriacki posiadał w r. 1912 organizacji kooperatywnych i w takim duchu powstałych około 3.790, grupujących w sobie około 800.000 członków, którzy złożyli udziałów 61 milj. 302 tys. kor. Mimo trudnych i skomplikowanych warunków rozwoju, ruch asociatywny w Galicji rozwija się stonkowo bardzo dobrze i zatacza coraz dalsze kęgi wśród warstw ludowych i robotniczych, znacząc w niektórych kierunkach świetne rezultaty i nie ustępując innym dzielnicom Polski. Na tem polu ogromne zasługi położył przedewszystkiem Wydział krajowy, kładąc podwaliny zdrowe pod wielki gmach ekonomicznego odrodzenia kraju.

Skutki działalności na polu asociatywnym są nieocenione. Szerokie warstwy ludności doceniają już wartość pracy i oszczędności, wyzwalają się coraz bardziej z lichwy, która je dawniej utrzymywała w niewoli, wytwarzają coraz więcej, wypierając w ten sposób obcy import, współubiegają się o lepsze w handlu z żydami itd. Wynikiem tej akcji okazała się emigracja żydów (około 100.000) z zachodniej Galicji, w ostatnim dziesięciu lat ub. wieku. Jednym słowem, lud nabrał już wiele poczucia samodzielności, wiary we własne siły i rozpędu gospodarczego. Z otuchą

możemy spojrzeć na te fundamenty przyszłej Polski, z takim trudem kładzione.

(C. d. n.)

J. St.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfrę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Szkoła realna 7 klasowa istnieje obok gimnazjum klasycznego i realnego w Zakładzie naukowym im. Ad. Mickiewicza, ul. Senatorska 3. a182

Poszukuje zdolnego nauczyciela na gitarze. Oferty: Administr. Słowa pod „Gitarą“. a194

Koncesjonowane Biuro tłumaczeń plac Akademicki 1 wygotowuje po rosyjsku podania o świadectwa handlowe i inne. s163

Wiedzący udziela lekcji oraz konwersacji języka niemieckiego i włoskiego. Zgłoszenia „A. Z.“ Słowo. a176

POSADY POSZUKIWANE.

Rządca Czech, żonaty, 27 letni, nie wojskowy z 8 letnią praktyką w pierwszorzędnym gospodarstwach poszukuje posady. Łask. zgłoszenia pod „Agronom“ do Admin. Słowa Polskiego. b196

MIESZKANIA I SKLEPY.

Sklep korzenny, sklep na naftę zaraz do najęcia ulica Łazarza 5. e183

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Para folwarcznych kłaczy do sprzedania ul. Potockiego 67, dozorca wskaże. f188

Ropał, podpałki, pakiet 4 kop. Fabryka Potockiego 58 stacja tramwaju. f161

Najtańszy skład fortepianów i pianin poleca Kubessa, Rynek 9, I p. (dawniej 17). Przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia. f200

Najtańszy opał Drzewo twarde (grabowe i bukowe) rabane na czworo 1 cetnar w cenie 60 kop., z dost. do domu 65 kop. Zamówienia i pieniądze przyjmuje p. Józef Michalski, ul. Krupiarzka 2A, II p. od 9—11 i od 3—6 (czas piotrgr.). Dostawa szybka i sumienna. f123

Najtańsze powieści

we wzorowych przekładach.

Blicher Clausen — Stryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1.20.

Cherbuliez Wiktor — Przygody Władysława Bolskiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1.20.

Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. — 60.

Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przetłóżyła z fr. Felicja Popławska kor. 1.80.

Coulevain Piotr — Na Gąszi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1.80.

Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. — 60.

Daudet Alfons — Nowele z czasów oblężenia Paryża kor. — 60.

Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. — 60.

Glin Elinor — Margrabinka. Powieść. Przetłóżyła z angielskiego Janina Popławska kor. 1.20.

— Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczyła z angielsk. Br. Neufeldówna kor. — 60.

Hauch. — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przekł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1.20.

Haggard Rider — Benita. Powieść. Przetłóżył z angielskiego A. D. kor. 1.20.

Kipling Rudyard. Zemsta Dugary. Nowele, przetłóżył z ang. Feliks Chwalibóg kor. — 60.

Mery Kludjusz. — Głos Przdoków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1.20.

Mismandre Franciszek. — Pisane na wodzie. Romans. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. — 60.

Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. — 60.

Orczy. — Baronowa (Montagu Barstow) Liga Biedzeńca (The scarlet pimperl) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0.60.

Romanowska St. — Nad Michiganem. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona na konkursie i nagrodą kor. — 30.

Reuter Gabrijela. — „Synowie“, powieść kor. — 60.

Rod Edward — Daremny Wysięk. Powieść. Przetłóżył z francuskiego Al. Korzickowska kor. 1.20.

Rosny J. H. — Doktor Harambur. Powieść. Przekład z angielskiego Br. Neufeldówny kor. 1.20.

— Vamireh. Powieść z angielsk. przetłóżył J. K. Potocki kor. — 60.

Rovetta G. — Lulu. Powieść. Przekł. z włosk. kor. 1.20

Serao Matylda. — Po przebaczeniu. Powieść. Przetłóżyła z włoskiego Karolina Dzieduszycka kor. 1.20

Zora — Drogami Życia. Powieść kor. 1.20.

331 0/0
333 0/0

Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikolasza, otrzymują od powyższych cen 33 1/3% rabatu.